

Franz Kafka (2025): *Listy do Mileny*. Przekład Feliks Konopka, Elżbieta Ptasińska-Sadowska; przedmowa Ryszard Koziołek; posłowie Grzegorz Jankowicz. Kraków: Społeczny Instytut Wydawniczy Znak, ss. 412

<https://doi.org/10.26881/sgg.2025.52.07>

W swoim dzienniku pod datą 2 grudnia 1921 Kafka notuje: „Zawsze M., albo nie M., lecz jako zasada, światło w ciemności”¹. Zawsze nadzieją jest drugi człowiek. Jak dla Józefa K. w ostatnim akcie jego życia: „...jakiś człowiek, słaby i nikły w tym oddaleniu”, który pojawia się w oknie „jak błyska światło”². Gdy powstaje ten zapis, ich korespondencja już właściwie ustała. Tego dnia Milena Jesenská powróciła do Wiednia po kilkukrotnych odwiedzinach u coraz bardziej już chorego Kafki w domu jego rodziców w Pradze. Dla pisarza były to „cztery dni spokojniejsze pośród innych udręczonych”³. Przebłysk szczęścia raz jeszcze darowanego od życia dla człowieka zawieszonego na cienkiej linii nad otchłanią. Jak pisał, wszystko jest urojeniem, prawdą jest tylko to, „że przyciskasz głowę do ściany bezokiennej celi bez drzwi”⁴. Jesteś skazany i uwięziony, jakimś cudem jednak prowadzisz intensywne życie w listach. I jest to życie spełnione, takie, które przynosi w darze miłość.

Ryszard Koziołek w przedmowie do nowej polskiej edycji *Listów do Mileny* porównuje tę korespondencję do wielkiego romansu epistolarnego, do opowieści miłosnej w listach piękniejszej od czasu *Cierpień młodego Wertera*. Z tym że *Werter* w zamyśle Goethego miał przestrzegać i ostrzegać, ukazać opłakane skutki chorobliwej egzaltacji. Kafka zaś w żadnym wypadku egzaltowany nie był. Z *Werterem* łączy go jedno: niezdolność do życia. Takiego zadowolonego z siebie, prostego życia, w którym się je, zdrowo śpi, załatwia sprawy i zawiera małżeństwo.

Gdy się poznali, Kafka miał lat 36, a Milena – 23. Zaczęło się od literatury, Milena czytała Kafkę. W roku 1919 zaproponowała listownie tłumaczenie jego opowiadań na język czeski. W październiku tego roku spotkali się w praskiej kawiarni, zapewne Café Arco. Gdy wiosną następnego roku był w sanatorium w Meranie we włoskim Tyrolu, zaczęli do siebie systematycznie pisywać. „Przychodzi mi na myśl, że nie mogę właściwie w żadnym określonym szczególe przypomnieć sobie twarzy Pani. Tylko, jak Pani potem odchodziła między kawiarnianymi stolikami, Pani postać, Pani suknię, to jeszcze widzę” (s. 15). Nie pamiętał właściwie, jak wygląda, ich kontakt miał charakter wewnętrzny, intelektualny, tę miłość wzniciła literatura – wspólna pasja i remedium na samotność. Płomień tej miłości (Kafka

¹ Franz Kafka (1993): *Dzienniki 1910–1923*, cz. 2, przeł. Jan Werter, London: Puls, s. 221.

² Franz Kafka (1994): *Proces*, przeł. Bruno Schulz. W: Franz Kafka, *Dzieła wybrane*, t. 2, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, s. 308.

³ Franz Kafka: *Dzienniki...*, s. 221.

⁴ Tamże, s. 217.

chętnie odwoływał się do metaforyki ognia) wybuchł w kwietniu i wygaś w listopadzie 1920 r. Ostatnia kartka pocztowa według stempla pocztowego datowana jest na 23 grudnia 1923 w Berlinie-Steglitz. Tych parę miesięcy bliskości, bliskości na odległość i zapieczętowanej w kopercie, przyniosło wyznania należące do najpiękniejszych, jakie zna literatura. „Nadszedł Pani list. Nadeszło szczęście, które się w nim kryje” (s. 56). I dalej już na Ty: „Kiedy Cię kocham (a kocham Cię, Ty oporna w pojmowaniu, tak jak morze kocha maleńki kamyczek na swoim dnie – tak właśnie zatapia Ciebie moja miłość – a przy Tobie ja znów byłbym tym kamyczkiem, jeśli niebo pozwoli), kocham cały świat. A do niego należy też Twoje lewe ramię, nie, najpierw było to prawe i dlatego je całuję, gdy mi się tak podoba (a Ty jesteś tak miłą, że zsuwasz bluzkę w tym miejscu...)” (s. 208). „I dlatego masz rację, gdy mówisz, że byliśmy już jednością, i ja wcale nie boję się tego, tylko to jest jedynym moim szczęściem, jedyną moją dumą...” (s. 208). To szczęście było najwyższe, ponieważ dawała mu to, czego pragnął i szukał – zrozumienie. „Najpiękniejsze z Twych listów (to jest duże słowo, bo są one w całości niemal w każdym wierszu czymś najpiękniejszym, co mi się w życiu zdarzyło) są te, w których przyznajesz rację mojemu »lękowi« i równocześnie starasz się wytłumaczyć, że nie muszę go odczuwać. Bo ja także, choć wyglądam czasem na przekupionego obrońcę własnego »lęku«, w głębi przyznaję mu prawdopodobnie rację; on jest wręcz moją istotą, a może tym, co we mnie najlepsze. A że jest tym, co we mnie najlepsze, jest może też tym czymś jedynym, co Ty kochasz. Bo cóż by można poza tym znaleźć we mnie wielkiego i godnego miłości? To zaś jest godne miłości” (s. 207–208).

Kafka podarował Milenie (wyraz ogromnego szacunku i zaufania) kilka rękopisów, najpierw *List do ojca*, a potem jeszcze, już po rozstaniu, *Dziennik* obejmujący lata 1910–1920. Dzieła te przekazała później Maxowi Brodowi, listy miłosne zatrzymała. Gdy w marcu 1939 doszło do zajęcia Czech przez Rzeszę, Milenie, która była zaangażowana w działalność konspiracyjną, w każdej chwili groziło niebezpieczeństwo. Listy Kafki powierzyła przyjacielowi Willy’emu Haasowi, a ten przed swą ucieczką z Czech zdeponował je u rodziny, po wojnie odzyskał i przygotował do publikacji w izraelskim wydawnictwie Salomona Schockena. Nie potrafiło ono jednak powstrzymać się od cenzury, kilka lat po obozach zagłady (był rok 1952) wydawca wzbraniał się ogłaszać drukiem ostre sformułowania Kafki dotyczące Żydów. Sam Haas zaś uznał, że pewnych fragmentów nie należy jeszcze wydobywać na światło dzienne. Jak pisał w posłowniu do swej edycji *Listów*: „Listy zawierają literackie portrety czy raczej karykatury, które nie mają związku z rzeczywistością i dziś nie mogą zostać opublikowane. Ogromną niezgodność tych portretów z prawdą trzeba ciągle podkreślać, także mając na względzie przyszłe – i mam nadzieję – pełne wydanie. Z oczywistych względów także niemal wszystkie odniesienia do rodziny Mileny zostały pominięte”⁵. Kafka tych listów na ogół nie datował, Haas – nie dysponując wówczas dostępnym obecnie materiałem badawczym – nie potrafił ułożyć ich chronologicznie. Błędna chronologia i pozostałe nieścisłości Haasa zostały skorygowane dopiero w edycji Jürgena Borna i Michaela Müllera: *F. Kafka, Briefe an Milena, Erweiterte und neu geordnete Ausgabe*, S. Fischer Verlag, Frankfurt am Main 1983. Polscy wydawcy długo ignorowali tę poprawioną i uzupełnioną edycję. Aż do bieżącego roku. Teraz

⁵ Cyt. za: Ernst PAWEŁ (2003): *Franz Kafka. Koszmar rozumu*, przeł. Irena Stąpor. Warszawa: „Twój styl”, s. 492.

Wydawnictwo Znak w pełni rekompensuje opóźnienie i tak długi czas oczekiwania. Pierwsze polskie wydanie *Listów do Mileny* ukazało się w roku 1959 (F. Kafka, *Listy do Mileny*, przeł. F. Konopka, przedm. Z. Bieńkowski, Wydawnictwo Literackie, Kraków), a wydanie drugie – niezmienione – w roku 1969. Oba zostały udostępnione polskiemu czytelnikowi w tej niefortunnej postaci, jaką im nadał ich pierwszy edytor Willy Haas. Wydanie obecne opiera się na niemieckiej publikacji J. Borna i M. Müllera, czyli zawiera szerszy wybór listów (o jedną piątą więcej tekstu) i oferuje poprawioną chronologię korespondencji. Przypisane listom Kafki daty (listy Mileny Jesenskiej się nie zachowały) zostały ustalone na podstawie wnikliwego zbadania tekstu, wewnętrznej logiki faktów, wspomnianych w listach wskazówek i odniesień, a także porównawczej analizy charakteru pisma Kafki, który z upływem czasu ulegał pewnym zmianom. Nie można z całą pewnością stwierdzić, że zaproponowana w tym wydaniu chronologia w zupełności odpowiada tej rzeczywistej, znacznie jednak ułatwia czytelnikowi śledzenie korespondencji. Wydanie Znak zachowuje wcześniejszy dobry przekład Feliksa Konopki, tylko w niewielu miejscach nieznacznie poprawiony. Fragmenty dotąd nieuwzględnione przełożyła Elżbieta Ptaszyńska-Sadowska, przygotowała także bardzo potrzebną notę edytorską. Edycja została zaopatrzona w przedmowę „Jak być kochaną przez Franza Kafkę?” (Ryszard Koziołek) oraz posłowie „Jak być kochanym przez Milenę?” (Grzegorz Jankowicz), co pięknie oprawia ramą zamieszczone listy. Wydawca przybliży także osobę adresatki korespondencji, włączając do tomu jej osiem listów do Maxa Broda zawierających bliższe informacje na temat jej relacji z Kafką, jej pośmiertne *Wspomnienie o Kafce* opublikowane w praskim czasopiśmie „Národní Listy” 6 czerwca 1924, a także felietony jej autorstwa z lat 1921 i 1923, także pochodzące z łam „Národní Listy” oraz czasopisma „Tribuna”. Ogromnym plusem jest także zamieszczone „Kalendarium 1919–1924” oraz przede wszystkim bogate przypisy, znacznie poszerzające wiedzę zarówno o samej relacji, jak i towarzyszących jej wydarzeniach. Nie sposób nie wspomnieć o szacie graficznej publikacji, pięknie oprawionej z projektem okładki Magdy Kuc, zawierającej na wewnętrznych stronach fotografie Franka i Mileny (na początku korespondencji Kafka podpisywał się FranzK., tzn. imię i inicjał nazwiska bez spacji, co Milena odczytywała jako „Frank” i tak się do niego zwracała).

Z pewnością warto podjąć lekturę nowej polskiej edycji *Listów do Mileny* choćby dlatego, by lepiej poznać złożoną osobowość praskiego pisarza. „Czy był Pan kiedyś z nim w urzędzie pocztowym?” – pisze Milena Jesenská w jednym z listów do Maxa Broda. I opisuje, jak Kafka redagował telegram i kręcąc głową wybierał okienko, które najbardziej mu się podoba. Potem, nie rozumiejąc, dlaczego go odsyłają, wędrował od okienka do okienka, aż wreszcie trafił na właściwe. Nadał telegram, zapłacił, jednak już przy wyjściu przeliczył resztę i doszedł do wniosku, że wydano mu o jedną koronę za dużo. Zawrócił i oddał tę koronę pani w okienku. Potem znów się oddalił, prawie już na ostatnim stopniu schodów przeliczył raz jeszcze i uznał, że wydano mu dobrze i zwrócona korona jednak mu się należała. Zastanawiał się bezradnie, przestępując z nogi na nogę, ponieważ nie tak łatwo było wrócić i znów się przepychać do okienka. Milena powiedziała, by dał spokój. Odpowiedział przerażony, że przecież nie można tego tak zostawić. Nie chodzi wcale o tę koronę, ale przecież wszystko musi być załatwione w porządku. Jeśli wewnątrz masz przepaść, to przynajmniej niech na zewnątrz istnieje jakiś most.

Dariusz Pakalski
(Gdańsk)